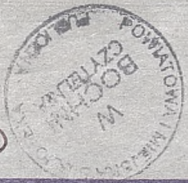


NR 103



ZAMÓW
PRENUMERATĘ
„GAZETY
KRAKOWSKIEJ”

BEZPŁATNA
INFOLINIA

800 603 906

TYGODNIK Brzesko-Bochnia

POLSKA THE TIMES
GAZETA
Krakowska

Piątek
4 maja 2012

www.brzesko.naszemiasto.pl
www.bochnia.naszemiasto.pl
Napisz do nas:
tygodnikbb@gl.pl

BOCHNIA • BRZESKO • CZCHÓW • BORZĘCIN • DĘBNO • DRWINIA • GNOJNIK • IWKOWA • ŁAPANÓW • LIPNICA • MUROWANA • TRZCIANA • NOWY WIŚNICZ • RZEZAWA • SZCZUROWA • ŻEGOCINA

Podróż do czasów dam i łuczników

► Majówka na zamku w Nowym Wiśniczu przyciągnęła tłumy turystów

Paulina Korbut

Najpierw trzeba było założyć lniane pantalony, potem białą koszulę – tak zwane gielzo. Na to dopiero szła barwiona suknia ze stanikiem, czyli czymś w rodzaju współczesnego topu. I kobieta jest już całkowicie gotowa do wyjścia!

– Czy jest mi gorąco? Ani trochę! Ten strój, chociaż ma sporo warstw, jest bardzo przewiewny – mówi Alicja z Per Saeculi, wiśnickiego bractwa odtwórstwa historycznego.

Kto wybrał się na majówkę na Zamek w Nowym Wiśniczu, mógł poznać codzienne życie szlachtyz przełomu XVI i XVII wieku. Dowiedzieć się, jak się ubierali, co jedli i o co najczęściej się kłócili.

– Była też okazja nauczyć się dworskich tańców, bez których nie mógł się odbyć żaden bal – dodaje Szymon Kukla, szef Per Saeculi.

Wiśnicki zamek ożyje znów w lipcu. Kto ma jednak wcześniej ochotę na podróż w czasie, może wybrać się do Osady VI Oraczy przy Kopalni Soli.



– Łuk to mordercza broń. Kula nie przebije worka z piaskiem, a strzala jak najbardziej – mówi Alicja z wiśnickiej grupy historycznej Per Saecula

Z obłoków...

BRZESKO. Dobra sztuka w znakomitej obsadzie. MOK zaprasza w niedzielę na spektakl poetycko-muzyczny „Z obłoków na ziemię” w reżyserii Jana Nowickiego. Na scenie zobaczymy: Edwarda Linde-Lubaszankę, Marka Stryszowskiego, Cezarego Chmiela, Krzysztofa Bodzonia. Spektakl rozpocznie się o 19 w Regionalnym Centrum Kulturalno-Bibliotecznym. (kor)

SPORT W SKRÓCIE

W Okocimskim planują budżet

Andrzej Mizera

PIŁKA NOŻNA. Na początku lipca ma zostać podpisany nowy aneks do umowy Okocimskiego Brzesko z głównym sponsorem firmą Carlsberg.

Umowa ma zakładać większe wsparcie dla beniaminka pierwszej ligi. Jak duże? O tym nikt na razie nie chce mówić.

– Byłem na rozmowach w war-

szawskiej centrali firmy. Teraz koncentruje się na mistrzostwach Europy, których jest jednym z sponsorów. Zaraz po zakończeniu tej imprezy, mamy sfinalizować umowę z naszym klubem. Klimat jest sprzyjający – informuje Czesław Kwaśniak, prezes Okocimskiego.

W Brzesku już powoli zacierają się do przygotowania

nowego budżetu, pod wymogi zaplecza ekstraklasy. Według wstępnych planów ma wynieść dwa miliony złotych.

Składać na niego mają się główne środki od sponsorów firm Carlsberg i Can-Pack oraz Urzędu Miasta Brzeska.

– Szukamy również mniejszych przedsiębiorców, którzy mogliby nam pomagać. Wy-
stępy w wyższej klasie

rozgrywkowej w całej Polsce, to świetna okazja do reklamy – dodaje prezes Kwaśniak.

Przygotowanie budżetu to nie wszystko. Bardzo ważną sprawą jest też modernizacja stadionu „Piwoszy”, żeby spełniał wymogi licencyjne. Obecnie jest na nim sporo do zrobienia.

● Sport – strona 7

Temat tygodnia Fantazja Z... rockiem

Dawid Wróbel z Gorzkowa od 6 lat walczy z guzem mózgu. Przez chorobę ma słaby wzrok i upośledzoną lewą część ciała. Brak normalnego dzieciństwa chce mu zrekompenzować fundacja Dziecięca Fantazja. Strona 3

Nasze sprawy Z Czech do Polski

Na ostatnich urodzinach nikt mu już nie śpiewał „Sto lat!”. W przypadku Edwarda Rudka nie wypada schodzić poniżej dwustu. – Trudno uwierzyć, że tata skończył sto lat. – mówi Danuta Pilch, córka jubilata. Strona 4

Nasze sprawy Posprzątałi Okocim

Posprzątałi park obok stacji uzdatniania wody. Posadzili też kwiaty i iglaki. Już trzeci raz pracownicy brzeskiego browaru porządkowali zielone tereny Okocimia. W akcji wzięło udział około 70 osób. Strona 4

Wokół nas Bawią nas już 5 lat!

To były ponad dwie godziny świetnej zabawy. Kilka dni temu w świetlicy gminnej w Trzcianie swój mały jubileusz świętowały dwa kabarety: Zgred i Ziomki. Obie grupy pięć lat temu założył Piotr Musiał z DK w Łapanowie. Strona 5

Wokół nas Św. Kinga będzie lśnić

Piękna, ale przede wszystkim najstarsza w Polsce figura świętej Kingi zostanie odnowiona dzięki dofinansowaniu w ramach programu „Małe projekty” realizowanego przez Lokalną Grupę Działania „Kwartet na Przedgórzu”. Strona 5



Eugeniusz Konieczny, przewodniczący SLD w Bochni, wspomina pochody pierwszomajowe w mieście. Strona 2

FOT. M. WIECEK

Trochę inaczej



Paulina Korbut

To miasto chyba nigdy nie przestanie mnie zadziwiać! Najpierw jeden z mieszkańców postanawia zapisać swój majątek królestwu Norwegii, a teraz to! Kto w ten czwartek przechodził wzdłuż ul. Kazimierza Wielkiego, pewnie się domyśla o co chodzi. Tuż obok banku, przywiązany do kraty okna, stał... koń. Zwierzę cierpliwie czekało na swojego właściciela, który w tym czasie załatwiał jakieś formalności. Następnie mężczyzna wsiał (na oklepl) na swojego konia i odjechał spokojnie w stronę bazyliki. Tłumy oglądających się przechodniów nie zrobiły na nim najmniejszego wrażenia. Podobnie jak to, że łącznik jest... jednokierunkowy.

W obiektywie tygodnika



Czwartek, kilka minut po godzinie 10. Salę klubu bocheńskiej biblioteki wypełniają najmłodsi mieszkańcy miasta. To maluchy biorące udział w cotygodniowych spotkaniach domowego przedszkola. Zajęcia, w których bierze udział Jaś Andrzejewski cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Podczas półtoragodzinnych spotkań dzieci bawią się, tańczą i gimnastykują. Udział w zajęciach jest oczywiście bezpłatny. Wystarczy przyjść do biblioteki na godzinę 10 lub 11.30.

(kor)

Na głowie sołtysa Rudy Rysia

Władysława Wierdanek jest rodowitą rysianką. Jednak ostatnie 23 lata swego życia spędziła w Zatorze w powiecie oświęcimskim, pełniąc różne funkcje w miejscowym klubie LKS Zatorzanka. Po powrocie do rodzinnej wsi zajęła się działalnością społeczną na większą skalę. Najpierw została przewodniczącą Wspólnoty Gruntowej, która wydzieliła do sprzedaży po 50 działek (dla mieszkańców i przybyszów z zewnątrz), później wystartowała z powodzeniem do wyborów na funkcje sołtysa i gminnego radnego.

Rudy Rysie (dwa przysiółki - jedno sołectwo) - to wieś średniej wielkości - licząca blisko 700 mieszkańców. Cicho tu i spokojnie, mimo że o kilka kilometrów stąd trwają intensywne prace przy budowie autostrady Kraków - Tarnów. Tu jednak nie będzie docierał zgiełk samochodów, autostrada odciąży natomiast obecną drogę wojewódzką Brzesko - Szczurowa oraz przybliży Rysie do Krakowa na 40 kilometrów jazdy samochodem.

Nie Kraków jednak, ani powiatowe Brzesko, gdzie też pracuje sporo mieszkańców Rysia, decyduje o poziomie życia tej prężnie rozwijającej się wsi. To zasługa wyjazdów zagranicznych do Anglii, Irlandii i Włoch. - Prawie z każdego domu ktoś wyjechał za granicę - mówi Władysława Wierdanek. - Mój syn też już osiem lat pracuje i mieszka w Londynie. W większości wracają i w swoich rodzinnych stronach budują nowe domy.

Pani sołtys postanowiła rozpocząć kadencję od drobnych, ale konkretnych celów, które zmieniają jakość życia mieszkańców.

W centrum Rysia jest skwerek z ławeczkami i placem zabaw dla dzieci. Tak samo będzie wkrótce w Rudach. Zamary na najbliższą przyszłość to dokończenie chodnika przez całą wieś oraz wytyczenie ścieżki rowerowej przez las. Takim drobniejszym celem, ale całkowicie realnym, jest również wydłużenie godzin pracy świetlicy środowiskowej do końca roku szkolnego.

Z celów poważniejszych, który znacznie wykracza poza jedną kadencję to kanalizacja wsi. To jednak już nie zadanie Rudy Rysia, ale całej gminy.

Jerzy Gawroński

JEDEN NA JEDNEGO

Brakuje mi tej pierwszomajowej radości

► Z **Eugeniuszem Koniecznym**, przewodniczącym Rady Powiatowej SLD w Bochni, rozmawia Paulina Korbut

Tęskni Pan za pochodami pierwszomajowymi?

Oj, bardzo. Miały w sobie coś wyjątkowego. Po raz pierwszy poszedłem w takim pochodzie w 1967 roku i chodziłem do końca, czyli do schyłku lat osiemdziesiątych, przez ponad dwadzieścia lat.

Kiedy w Bochni zorganizowano ostatni pochód na pierwszego maja?

W 1987 roku. Szliśmy z Rynku ulicą Solną, Kościuszki, Kazimierza Wielkiego

pod budynek dzisiejszego starostwa. W tym miejscu stała trybuna, na której witali uczestników pochodu przedstawiciele partii, z kolei z lewej strony na balkonie dzisiejszego Urzędu Gminy w Bochni było stanowisko spikera, który informował, kto idzie w pochodzie.

A kto chodził?

Przedstawiciele urzędów, zakładów pracy i szkół. To była barwna manifestacja, w której brało udział nawet dziesięć tysięcy osób. Były



FOT. MAWIEK-CEBULIA

sztandary, transparenty, chorągiewki i dzieci z kwiatami. Było pięknie.

Podobno Bochnia wtedy lśniła czystością.

Lśniła, bo do Święta Pracy przygotowywano się bardzo solidnie. Zawsze były wykoszone trawniki, przycięte krzewy, odmalowane znaki i pasy. Przede wszystkim z aś miasto było wysprzątane. Czyste były ulice i chodniki. Tego też mi teraz brakuje.

A jak teraz przedstawiciele lewicy obchodzą pierwszego maja?

Jeszcze kilka lat temu organizowaliśmy „majówki” nad Rabą. Były to festyny

z zabawami sportowymi i pieczeniem kiełbasek. Z czasem okazało się jednak, że te spotkania cieszyły się coraz mniejszym zainteresowaniem. Ludzie chcieli wyjechać na długi weekend gdzieś dalej, poza miasto. Brakowało nie tylko chętnych do organizacji, ale także do zabawy. I idea, niestety, upadła. Może jednak kiedyś jeszcze wróci, kto wie. Rozmawiała Paulina Korbut

WYLICZANKA

4

miesiące - tyle musi mieć skończone dziecko, by wziąć udział w zajęciach na basenie dla niemowląt. Prowadzą je wykwalifikowani instruktorzy z krakowskiej szkoły pływania Nika Sport. Zajęcia zaczynają się 12 maja a zakończą 30 czerwca. Spotkania odbywać się będą w soboty (z wyjątkiem 9 i 23 czerwca). Informacje na temat zajęć udzielane są na basenie.

(kor)

O nich mówiło się w tym tygodniu

SAMORZĄD
Małgorzata Szczepara, prawnik

Została odwołana z funkcji wiceburmistrza Bochni. Decyzję podjął jej szef burmistrz Stefan Kolawski. Gospodarz miasta nie chce komentować tej sprawy ani podać konkretnych powodów odwołania.

BEZPIECZEŃSTWO
Leszek Machaj, rzecznik prasowy KPP w Bochni

Zachęca mieszkańców miasta do udziału w akcji „Noc stop”. W ostatnich tygodniach na terenie Bochni i okolicznych miejscowości doszło do kilkunastu nocnych kradzieży samochodów.

SKARGA
Katarzyna Mateja, dyrektorka MDK w Bochni

RM w Bochni uznała za zasadną skargę na jej działalność. Chodzi o interpelację radnego Krzysztofa Pławckiego, który chciał się dowiedzieć, jakie honoraria dostaną gwiazdy tegorocznych Dni Bochni.

ĆWICZENIA
Robert Biernat, komendant policji w Brzesku

Jego podopieczni zostali wyszkoleni na wypadek napadu na bankowóz. Ćwiczenia odbyły się kilka dni temu w Brzesku. Policjanci szkolili się razem ze strażą bankową.

(kor)

Miejsce, gdzie będzie królował rock'n'roll

► Dzięki Fundacji „Dziecięca Fantazja” spełni się marzenie chorego Dawida z Gorzkowa

Paulina Korbut

Dawid Wróbel z Gorzkowa koło Bochni od sześciu lat walczy z guzem mózgu. Przez chorobę ma bardzo słaby wzrok, a także upośledzoną lewą część ciała. Nie poddaje się jednak nawet na chwilę. Teraz jest w trakcie długiej chemioterapii, która ma zmniejszyć guza.

Brak normalnego dzieciństwa chce mu choć trochę zrekompensować fundacja Dziecięca Fantazja. Dzięki niej Dawid będzie miał za kilka dni własny pokój i to w iście rock'n'rollowym stylu!

Zwykła ospa

To było prawie sześć lat temu. Dawid przyniósł z przedszkola ospę. Rodzice się cieszyli – taką chorobę dobrze przejść w dzieciństwie, bo później są tylko groźne komplikacje.

– Dawid jednak przechodził tę ospę bardzo ciężko. Wymiotował, narzekał na ból głowy – wspomina Margerita, mama Dawida.

Lekarze uspokajali. Twierdzili, że alergiczne dzieci często gorzej przechodzą ospę. Pewnego dnia Dawid nagle dostał wytrzeszczu oczu. Rodzice chłopca już nie czekali na nic – natychmiast pognali do lekarza. Najpierw do Bochni, potem od razu do krakowskiego Prokocimia. Diagnoza: guz mózgu.

– Dawid od razu trafił na stół operacyjny. Niestety, operacja nie przyniosła takiego rezultatu, na jaki liczyliśmy – dodaje tata chłopca.

Lekarzom nie udało się wyciąć całego guza, a Dawid po operacji miał zupełnie sparaliżowaną lewą stronę ciała.

– Z Prokocimia wynosiliśmy go na rękach. Nie mógł chodzić, był bardzo słaby – wspomina drżącym głosem Margerita.

Wojna z guzem

Rozpoczęła się walka o zdrowie sześciolatniego wtedy Dawida. Przez sześć dni w tygodniu był rehabilitowany – odpoczynek miał tylko w niedzielę.

– Dawid był bardzo dzielny, ćwiczył solidnie i nawet się nie skarżył – wspomina tata – Dzięki jego uporowi po pół roku mógł samodzielnie wstać i przejść kilka kroków.

Niestety, lewa strona ciała już do końca będzie upośle-

dzona. Dawid idąc, zawsze już będzie powłóczył nogą, ręka nie będzie tak doskonała manualnie jak prawa.

– Żeby wzmocnić te mięśnie, Dawid jest rehabilitowany cały czas. Teraz jednak najważniejsza jest chemioterapia – mówi Margerita.

Na leczenie musi jeździć z rodzicami dwa razy w tygodniu do Warszawy. Lekarze dopasowali mu „słabszą” chemioterapię, dlatego nie jest tak bardzo osłabiony. I najważniejsze – guz zaczął wreszcie na nią reagować i powoli się zmniejszać.

Zakochany w muzyce

Choroba Dawida sprawiła, że jego dzieciństwo nie jest tak bez troski. W wieku 8 lat, kiedy guz zaczął się powiększać, chłopiec przestał widzieć na lewe oko. Na prawe widzi bardzo słabo. Nie może więc chodzić do szkoły, biegać, jeździć na rowerze.

– Znalazł jednak swoją radość. To muzyka rockowa – mówi tata.

Dzięki swojej pasji i wsparciu fundacji Mam Marzenie kilka lat temu Dawid poznał Roberta Gawlińskiego, lidera zespołu Wilki.

– Dawid mógł nie tylko być na koncercie, ale i wejść za kulisy. Od Roberta dostał piękną gitarę z autografem – relacjonuje mama.

Piosenkarz bardzo polubił Dawida i do tej pory utrzymuje kontakt z rodziną Wróbel. Dopytuje, czy chłopiec uczy się grać na gitarze.

– Uczę! Jeszcze trochę i założę zespół rockowy! – mówi rezolutny 12-latek.

Dawida mocno wspierają też muzycy z bocheńskich zespołów m.in. Krafcy, Cztery Szmery, i Marek Piekarczyk z TSA.

Za kilka dni spełni się kolejne marzenie Dawida. Fundacja Dziecięca Fantazja przygotowuje chłopcu własny pokój, który będzie urządzony w rockowym stylu. Łóżko i lampa mają być w kształcie gitary.



12-letni Dawid mimo ciężkiej choroby, jest bardzo pogodny. Teraz największą radość sprawia mu nauka gry na nowej gitarze elektrycznej

« Lekarzom nie udało się wyciąć całego guza. Po zabiegu Dawid miał sparaliżowaną lewą stronę ciała. Przestał widzieć na lewe oko, na prawe do tej pory widzi słabo »

Na ścianach będzie pełno plakatów, zdjęć i koszulek zespołów. Na honorowym miejscu zawisną też gitary – jedna od Roberta Gawlińskiego, a druga подарowana przez Dziecięca Fantazję.

Możesz pomóc!

Muzyka rockowa i nauka gry na gitarze to dla Dawida rehabilitacja. Dzięki nim ćwiczy lewą rękę i zapomina na chwilę o chorobie. Najważniejsze jest jednak długie leczenie w Warszawie. Roczny koszt samych wyjazdów na chemioterapię to ok. 55 tys. zł. Do tego dochodzi systematyczna rehabilitacja, w większości prywatna.

To ogromny wydatek dla rodziców Dawida, którzy wychowują jeszcze 6-letniego Szymona. Jeśli więc ktoś chce pomóc 12-letniemu Dawidowi, może przekazać dowolny datki na jego subkonto w Fundacji „Zdążyć z pomocą” – 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362. Koniecznie z dopiskiem: „10060 Wróbel Dawid darowizna na pomoc i ochronę zdrowia”.

REKLAMA

1118365/01



Co z oczu to z serca

mikrochirurgia zaćmy oka

Bezbolesna i nowoczesna metoda fakoemulsyfikacji
Specjalistyczny zespół okulistów
Indywidualnie ustalane terminy zabiegów
Najnowocześniejszy blok operacyjny

Tylko teraz promocyjna cena zabiegów - 2500 PLN
Atrakcyjny system płatności w ratach

Zadzwoń, poznaj szczegóły
i umów się na badanie kwalifikujące.

tel. 14 653 52 60

Centrum
Zdrowia

TUCHÓW

NZOZ CENTRUM ZDROWIA TUCHÓW
ul. Szpitalna 1, www.czt.com.pl

6

lat – tyle 12-letni Dawid Wróbel walczy z guzem mózgu. Od 2010 roku jest poddawany chemioterapii

Z Czech do Polski

► Edward Rudek z Bochni przeżył dwie wojny światowe, czasy Polski Ludowej. Pod koniec marca skończył 100 lat

Paulina Korbut

Na ostatnich urodzinach nikt mu już nie śpiewał „Sto lat!”. W przypadku Edwarda Rudka nie wypada schodzić poniżej dwustu.

– Trudno uwierzyć, że tata skończył sto lat. Cieszy się całkiem dobrym zdrowiem, ma ciągle świetną pamięć i jest bardzo komunikatywny – mówi Danuta Pilch.

Aż kusi, żeby wypytać pana Edwarda o jego sposób na dłu-

gowieczność. Jak się jednak okazuje – to nie eliksir o tajemnej formule, ale zwykła medycyna.

– Naszymi przyjaciółmi są dwaj znakomici bocheńscy lekarze. To dzięki nim tata jest w tak dobrej kondycji – dodaje córka.

Edward Rudek urodził się 28 marca 1912 roku w czeskim mieście Hermanice koło Ostrawy. Jego ojciec Franciszek był górnikiem i pracował w kopalni Michał. Z prawdziwym rozrzewnieniem wspomina mieszkanie na pierwszym pię-

trze w budynku górniczym, pielęgnowane przez jego mamę Marię z domu Brydnyk. Pamięta oleander, który stał w pokoju przy oknie wychodzącym na ulicę, przez które Edward lubił patrzeć na przechodzących ludzi, sklepy i dworzec.

Kiedy wybuchła pierwsza wojna światowa, ojciec został skierowany na front. Matka wraz z trojgiem dzieci: Franciszkiem, Edwardem i malutką Wandzią jeszcze przez jakiś czas mieszkała w Hermanicach.

– Pod koniec wojny mama dostała od chrzestnej trzy morgi ziemi w Olchawie koło Nowego Wiśnicza. Po wojnie przyjechał tutaj też tata – wspomina Edward.

Gdy podrosł i skończył szkołę powszechną, rodzice zaprowadzili go do wiśnickiego stolarza na praktykę. Chcieli, żeby miał dobry fach w rękę.

– Jako stolarz pracowałem potem w wielu miastach. U ojców pijarów w Krakowie i przy budowie fabryki samolotów w Mielcu – dodaje.

W 1939 roku wybuchła kolejna wojna. To był trudny czas dla rodziny Rudków. Edward miał też różnych zajęć, pracował też w straży więziennej w Wiśniczu. Pod koniec wojny poznał swoją przyszłą żonę Antoninę z domu Majka. Ślub wzięli w styczniu 1944 roku w Pogwizdowie. Po roku urodziła się córka Danuta.

Po wojnie Rudkowie przeprowadzili się do Bochni i zamieszkali w wynajętym mieszkaniu przy ulicy Brackiej. W 1948 roku urodziło się ich drugie dziecko, syn Edward a w 1952 kolejny syn – Jerzy.

Pan Edward mieszka teraz ze swoją córką Danutą. Żona umarła w 2003 roku. Doczekał się siedmiorga wnucząt, wszyscy są absolwentami wyższych uczelni. Najstarsza wnuczka po obronie doktoratu pozostała na uczelni i obsługuje jeden z najpotężniejszych mikroskopów elektronowych na świecie. Ma jeszcze trzech prawnuków i jedną prawnuczkę.



Stuletni Edward Rudek jest ciągle w świetnej kondycji. Interesuje się polityką i aktualnymi wydarzeniami

Całymi rodzinami sprząkali stary park w Okocimiu



W ramach akcji usunięto stare liście i śmieci zalegające między drzewami

BRZESKO. Posprząkali park obok stacji uzdatniania wody. Posadzili też kwiaty i iglaki. Już trzeci raz pracownicy brzeskiego browaru porządkowali zielone tereny Okocimia.

W akcji wzięło udział około siedemdziesięciu osób. To już trzecia tego typu inicjatywa, która jest odzwierciedleniem aktywności społecznej pracowników brzeskiego browaru. Tym razem porządkowano tereny w pobliżu stacji uzdatniania wody. – Cieszy mnie bardzo, że z roku na rok akcja gromadzi coraz więcej pracowników, którzy wraz z rodzinami oczyszczają zielone tereny –

przekonuje Tomasz Malec, szef brzeskiego browaru, jeden z uczestników akcji.

Wiosenna akcja porządkowania zielonych terenów zakończyła się wysprzątaniem liści i odpadów, zgromadzeniem ich w dwóch wielkogabarytowych kontenerach oraz nasadzeniem kwiatów ozdobnych i iglaków.

Warto dodać, że tydzień wcześniej wędkarze zrzeszeni w kole wędkarskim przy brzeskim browarze sprząkali śmieci i odpady z rzeki i jej brzegów na trzykilometrowym odcinku. (kor)

Będzie czystiej i wygodniej

DĘBNO. To bardzo dobra wiadomość. Blisko 3,5 mln zł otrzyma gmina Dębno z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na budowę kanalizacji sanitarnej w Jastwi i Dębnie. – Dzięki tej inwestycji kolejni mieszkańcy będą mieli możliwość podłączenia się do kanalizacji, co w konsekwencji pozwoli skuteczniej chronić środowisko – komentuje Grzegorz Brach, wójt Dębna. Wsparcie w ramach PROW w tym nabo-

rze uzyskało 76 projektów. Wniosek Dębna znalazł się na 43. miejscu listy rankingowej uzyskując 9 punktów na 11 możliwych. Zgodnie z przyjętymi zasadami z PROW można pokryć maksimum 75 procent kosztów inwestycji. W praktyce oznacza to, że gmina z budżetu będzie musiała dołożyć ponad 2 mln złotych – całkowity koszt inwestycji to 5,6 mln złotych. (kor)

REKLAMA 1479575/00

"DAR MET"
GARAŻE, WIATY
Z KĄTOWNIKA
LUB PROFILU ZAMKNIĘTEGO

MONTAŻ GRATIS!
608 419 049, 889 419 049

0803194/00

**GAZETA
Krakowska**

OGŁOSZENIA NA TELEFON
**0-800 GRATKA
0-800 47 28 52**

od 10.00
do 17.00

1492114/00

DO WYNAJĘCIA

Dwa atrakcyjne pomieszczenia biurowe
o łącznej powierzchni 27 mkw.

Bochnia, ul. Regis 1 (Miejski Dom Kultury)
Kontakt - 14 611 69 35

REKLAMA 1201284/01

SKUP ZŁOMU
– NAJLEPSZE CENY W BOCHNI!!!

■ elektronika komputerowa ■ silników elektrycznych ■
■ katalizatorów 150 zł/kg ■ metali kolorowych ■ węglaków spiekanych ■

ALU-MET
hurtowe ceny, transport !!!
BOCHNIA ul. Partyzantów (obok składu z kamieniem)
535 488 104

Bunt i pożar w więzieniu, napad na bankowóz – to ćwiczenia

NOWY WIŚNICZ I BRZESKO.

Środa, zakład karny w Nowym Wiśniczu. Z zewnątrz wszystko wygląda normalnie – jednak w środku, za więziennym murem, rozgrywa się dramatyczne sceny. Grupa więźniów przestała słuchać poleceń straży więziennej. Wzięli nawet zakładnika, grożąc, że go zabiją. Funkcjonariusze próbują negocjować – nic jednak nie udaje się im wskórać. Do akcji wkracza więc grupa szturmowa służby więziennej. Oddział przecina kratę, za którą znajdowali się osadzeni.

– Po wyrwaniu kraty do akcji przystąpiła już grupa realizacyjna bocheńskich policjantów, którzy obezwładnili buntowników i umożliwili podjęcie działań ratujących życie ranemu zakładnikowi. Potem wyprowadzili osadzonych z pomieszczenia i przekazali ich w ręce strażników – relacjonuje Leszek Machaj, rzecznik bocheńskiej policji.

Spokojnie – to nie wydarzyło się naprawdę. To tylko scenariusz ćwiczeń, w których wzięli udział funkcjonariusze Służby



Strażacy ćwiczyli gaszenie pożaru w wiśnickim zakładzie karnym

Więziennej z Zakładu Karnego Nowy Wiśnicz, Komendy Powiatowej Policji w Bochni i Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Bochni.

– Ćwiczenia były praktycznym sprawdzianem obowiązujących procedur jak również koordynacji i współdziałania poszczególnych służb. Zostały przeprowadzone wyłącznie

przez funkcjonariuszy pracujących na co dzień w wymienionych jednostkach – dodaje Machaj.

Po stłumieniu „buntu”, na terenie zakładu karnego ćwiczone współdziałanie strażaków i strażników w walce z ogniem. „Pożar” został bardzo szybko opanowany i ugaszony.

Swoje ćwiczenia mieli też brzescy policjanci. Do pokonania mieli równie trudne zadanie – złapanie trzech mężczyzn, którzy napadli na bankowóz.

– Było bardzo emocjonująco. Bandyty sterroryzowali straż bankową bronią, doszło do wymiany ognia. Jeden z konwojentów został ranny. Na dodatek w pewnym momencie wybuchł pożar w bankowozie – opisuje Ewelina Buda z brzeskiej policji.

Dwóch bandytów uciekło samochodem w kierunku Czchowa, jeden ratował się biegiem. Wszystkich udało się złapać. – Straż pożarna szybko opanowała ogień, a rannemu konwojentowi udzielono sprawnie pomocy medycznej – dodaje Buda.

W ćwiczenia brali udział funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji w Brzesku, Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku, pracownicy Straży Bankowej oraz ratownicy medyczni.

Paulina Korbut

Rozśmieszają już 5 lat!

► Bez ich udziału nie uda się żadna trzciańska impreza



Skecz „Babcia i wnuk” w wykonaniu kabaretu Ziomki...



oraz „Czujny portier” zagrany przez kabaret Zdred

Paulina Korbut

To były ponad dwie godziny świetnej zabawy. Kilka dni temu w świetlicy gminnej w Trzcianie swój mały jubileusz świętowały dwa kabarety: Zgred i Ziomki. Grupy pięć lat temu założył Piotr Musiał. W uroczystym spotkaniu wzięli udział mieszkańcy gminy, ale także wójt Józef Nowak. Po krótkiej „rozgrzewce” impro-

wizowanej na żywo przez trzciańskich aktorów-amatorów nawiązującej do zbliżających się Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej miała miejsce sympatyczna ceremonia wręczenia dawnym i obecnym członkom obu kabaretów pamiątkowych dyplomów i gadżetów. Potem już przez ponad dwie godziny na scenie gościli artyści.

Prezentowane skecze świętujących kabaretów ze Trzciany a także występujących gościnnie

Oni nas rozbawią

Kabarety występują w składzie: **Ziomki** – Oliwia Stańdo, Paulina Winter, Patrycja Zatorska, Krystian Stańdo, Adrian Stańdo, Jan Śliwa, Piotr Grabowski, **Zgred** – Krzysztof Grabias, Jakub Korta, Karol Śliwa, Mirosław Statek, Piotr Musiał, Mateusz Musiał, Gabriela Burnos

nie kabaretów Zez z Łapanowa oraz Niepokorni Władcy Scen z Leszczyny co chwilę wywoływały salwy śmiechu publiczności, która znakomicie bawiła

się razem z wykonawcami. Jubileusz wzbogacił też występ zespołu wokalnego z Leszczyny prowadzonego przez Annę Dziedzic.

Bardzo stara figura św. Kingi zyska dawny blask

DĘBNO. Trzynaście projektów z tej gminy uzyskało pozytywną opinię w sprawie dofinansowania w ramach programu „Małe projekty” realizowanego przez Lokalną Grupę Działania „Kwartet na Przedgórzu”. W sumie wszystkie mogą liczyć na ponad 300 tys. złotych wsparcia. O pulę wynoszącą milion złotych ubiegało się kilkudziesięciu wnioskodawców z czterech gmin.

W sumie złożono 67 projektów na łączną kwotę ponad 1,36 mln zł. Komisja oceniająca wnioski ostatecznie zakwalifikowała do dofinansowania 48 z nich. Spośród 14 wniosków z gminy Dębno pozytywną opinię uzyskało 13, a wiele z nich znalazło się bardzo wysoko na liście rankingowej.

W pierwszej dziesiątce jest sześć projektów z tej gminy.

Wśród pozytywnie zweryfikowanych wniosków są m.in.: konserwacja figury św. Kingi w Dębnie, remont sygnaturki na budynku kościoła w Dębnie, konserwacja zabytkowego pomnika nagrobnego śp. Franciszka Gale, ale także remont i renowacja zabytkowego fortepianu.

Część ze zgłoszonych projektów zostanie zrealizowana najprawdopodobniej jeszcze w tym roku. Inne będą finalizowane w roku przyszłym. Zgodnie z zasadami obowiązującymi w Lokalnej Grupie Działania „Kwartet na Przedgórzu”, pieniądze będą wypłacane w formie refundacji – dopiero po zakończeniu projektu.



FOT. PAULINA KORBUT

Odnowiona zostanie najstarsza w Polsce figurka św. Kingi w Dębnie

Ich wnioskodawcy już przysięgają się do realizacji zaplanowanych zadań.

Bez tego wsparcia stowarzyszeniom czy grupom ciężko byłoby zebrać pieniądze na wykonanie pilnych i potrzebnych inwestycji.

(kor)

REKLAMA

1519355/00

PEUGEOT 208
10 LAT WYNAJĘTO
www.peugeot.pl

PEUGEOT www.peugeot.pl TOTAL Zuzycie paliwa w cyklu mieszanym: od 3,8 do 5,8 l/100 km, emisja CO₂: od 98 do 135 g/km.

DNI OTWARTE 10-13 MAJA

NOWY PEUGEOT 208

MOTION & EMOTION



32-830 Wojnicz, Mikotajowice 198
tel. (14) 631 92 23

JÓZEF SOWA „LIDER”
lider@peugeot.com.pl

33-300 Nowy Sącz, ul. Myśliwska 3
tel. (18) 441 47 47 wew. 25

Piłka nożna

Warto zaufać szkoleniowcowi

► Trener Łętocha odpłacił za wsparcie



To prezes Czesław Kwaśniak postanowił zostawić trenera Krzysztofa Łętochę. On odpłacił awansem

Andrzej Mizera

Choć na awans do pierwszej ligi, piłkarze Okocimskiego Brzesko solidnie zapracowali, to nie byłoby go, gdyby nie wydarzenie z końca czerwca 2011 r.

Wtedy prezesem klubu został Czesław Kwaśniak. To on zdecydował o pozostawieniu Krzysztofa Łętochy. Wówczas nie było to takie oczywiste. Końcówka sezonu 2010/11 i przegrany na własne życzenie awans spowodował, że chętnych na głowę „Łętego”, nie brakowało. Wówczas mocno na swoim postawił prezes Kwaśniak. – Stawiam na kontynuację. Szkoleniowiec wie doskonale co potrzeba zespołowi, żeby nie popełniał już błędów – zaznaczał.

Kredyt zaufania jakim obdarzono Łętochę, zapoczątkował. Nagroda przyszła w postaci awansu wywalczonego w świetnym stylu. Drużyna uczyniła to nie przegrywając żadnego meczu z olbrzymią przewagą nad rywalami. – Taki rezultat nikomu się nie śnił – cieszył się po meczu z Wigrami Suwałki, który przesądził o pierwszej lidze, prezes Kwaśniak.

Awans to jak na razie największe osiągnięcie dla Krzysztofa Łętochy. Satisfakcją mają również działacze, którzy przed ponad już trzema laty go zatrudnili. Ten wybór okazał się dobrym rozwiązaniem. Choć trzeba przyznać, że nie zawsze było różowo. W momentach gdy zespół słabiej grał, rodziły fale

spekulacji co do ewentualnych następców „Łętego”. Zmian nie było. Działacze dalej stawiali na trenera a teraz mogą razem z nim cieszyć się z awansu.

– Ten sukces to wspólne dzieło. Zarząd klubu stworzył bardzo dobrą atmosferę, zachęcał do pracy oraz wspierał – twierdzi Łętocha.

Historia w Brzesku ponownie zatoczyła koło. Po 14 latach klub ponownie znalazł się na zapleczu ekstraklasy. A Łętocha doczekał się pierwszoligowego Okocimskiego, co nie dane było mu przed laty.

– Jako piłkarz w 1998 roku byłem bliski podpisania z nim kontraktu. Zespół wycofano z rozgrywek. Teraz jako trener awansowałem z nim na ten szczebel rozgrywek – dodaje Łętocha.

Rajdy

Ingram poza podium

BOCHNIA. Na czwartym i szóstym miejscu zakończyły zmagania w Rajdowym Pucharze Polski rozgrywanym podczas 40. Rajdu Świdnickiego, bocheńskie załogi Wiesław Ingram – Krzysztof Janik oraz Sławomir Kudryś – Michał Kasina.

Wyżej uplasował się Ingram. – To był naprawdę udany występ. Zanotowaliśmy świetny wynik. Pojechaliśmy mądrze, i rozsądnie, ale mimo wszystko na tyle dynamicznie, że powalczylismy o czołowe miejsca w generalce – mówi kierowca.

Dobrze swój występ ocenił też Kudryś. – Jechaliśmy w większości na nowych odcinkach. Warunki pokazały, że bez treningu i dobrego ustawienia auta nie ma co liczyć na wyrównaną rywalizację. Jeżeli chodzi o samochód to oprócz zawieszania nie mogę na nic narzekać. Nie sprawiał kłopotów. Cieszę się z wyniku. Jeżeli chodzi o jazdę to jest jeszcze dużo do zrobienia – mówi Kudryś. (anmi)

Siatkówka

W BALS-ie górą Igloo

BOCHNIA. Drużyna Promienia Igloo Bochnia zwyciężyła w zmaganiach Bocheńskiej Amatorskiej Ligi Siatkówki, której rozgrywki właśnie dobiegły końca. Drugie miejsce zajęli Wieczny Problem Łapanów, który dwoma punktami wyprzedził MOSiR Bochnię. Kolejne miejsca przypadły Agili I i Agili II z Połomia Dużego. W grupie słabszej najlepszy okazał się zespół Erectus Bochnia, który w bezpośrednim meczu wygrał z Rzezawą.

W innym meczu tej grupy Nieobliczalni wygrali 2:1 z Geo Team. W lidze brały udział jeszcze dwie drużyny, które wycofały się po I rundzie: Dobry Wynik i Bad Boys. Kolejne rozgrywki BALS-u i emocje za kilka miesięcy. (anmi)

Uratowaliśmy piłkę ręczną w Bochni

► Z Ryszardem Taborem, trenerem MOSiR-u Arcomu Bochnia, rozmawia Roman Kieroński

Ósme miejsce w lidze to chyba dobra lokata?

Zważywszy na fakt, z jakiego pułapu startowaliśmy do rozgrywek trzeba to uznać za sukces. Po wycofaniu z rozgrywek o mistrzostwo pierwszej ligi zespołu Stalproduktu, los bocheńskiej piłki ręcznej wisiał na włosku. Na szczęście znaleźli się ludzie i instytucje i w trudnych chwilach podali nam rękę.

Komu chcielibyście specjalnie podziękować?

Mam tu na myśli burmistrza naszego miasta Stefana Kolawińskiego, głównego sponsora firmę Arcom i Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji z wielką sympatyczną sportu dyrektor Sabiną Bajdą na czele.

Chyba przez skromność nie dodajesz że „Iwią zasługę” w ratowaniu bocheńskiego szczyptorniaka macie także ty i zasłużony, długoletni działacz, kierownik Janusz Łączyński.

Niech to ocenią inni, zwłaszcza kibice.

Czy mogło być w lidze jeszcze lepiej?

Z końcowej lokaty jesteśmy w miarę zadowoleni. Oczywiście, w trakcie rozgrywek apetyty rosły. Chcielibyśmy, aby była ona wyższa, najlepiej pierwsza. Tak jednak krawiec kraje jak mu materii staje. W obecnej sytuacji chyba na wiele więcej nie było nas jeszcze stać.



FOT.ROMAN KIEROŃSKI

Jakie korzyści wypływają z zakończonego sezonu?

Trudno po budowie praktycznie nowego zespołu pozwolił nam na zdobycie niezbędnego doświadczenia. Teraz trzeba wyciągnąć właściwe wnioski. Ma to procentować w przyszłym sezonie.

Które spotkania dały wam najwięcej satysfakcji, po których czuliście niedosyt?

Najlepsze, zwycięskie mecze zagraaliśmy z Grunwaldem Ruda Śląska i MOSM-em Bytom. Przydarzały się słabsze, zwłaszcza w końcówce sezonu spowodowane kontuzjami a także maturami.

Kogo za cały sezon chciałbyście wyróżnić?

Za ambicję trzeba pochwalić cały zespół. Na specjalne słowa uznania zasłużyli przede wszystkim bramkarz Tomasz Węgrzyn, Mateusz Zubik i Artur Wełna. Dobrym duchem był najbardziej doświadczony Filip Pach. Rozmawiał Roman Kieroński

Koszykówka

„Jedynka” z wicemistrzostwem Małopolski

KRAKÓW – BOCHNIA. Koszykarki Szkoły Podstawowej nr 1 w Bochni zostały wicemistrzami Małopolski w mini-koszykówce.

Sukces odniosły podczas imprezy, która odbywała się w hali krakowskiego AWF-u. Startowało w niej ponad 30 szkół z całego województwa. Zespół z Bochni w meczach grupowych nie miał żadnych problemów. Pokonał kolejno SP nr 21 Nowy Sącz 21:10, SP nr 43 Kraków 54:8 i SP nr 27 Kraków 35:5. W finale zmierzył się z SP nr 100 Kraków. Przegrały w nim 27:29. – Spotkaliśmy się z dru-

żyną, z placówki o profilu koszykarskim. Mecz od początku nie układał się po naszej myśli. Dominował w nim chaos i gra siłowa – mówi trener bocheńskiej drużyny Rafał Sroka.

„Jedynkę” w Krakowie reprezentowały dziewczęta trenujące w MOSiR Bochnia: Natalia Mazur, Edyta Rudnika, Aisza Buczek, Dominika Dziadoń, Aleksandra Cebula, Justyna Hudek, Agnieszka Mączka, Dorota Świercz, Alicja Datoń, Agnieszka Blum, Gabriela Rak, Aleksandra Poradowska, Kamila Puławska. (anmi)



Dziewczęta z bocheńskiej „Jedynki” znowu potwierdziły talent

FOT.ARCHIWUM

Sportowy kalendarzyk

● PIŁKA NOŻNA

III liga: Szreniawa Nowy Wiśnic – Beskid Andrychów (s. 17)

IV liga: BKS Bochnia – Rylovia (s. 17)

Klasa okręgowa: Czarni Kobyle – Sokół Borzęcin Górny (s. 16), Piast Czchów – Orzeł Dębno (n. 17)

A-klasa Brzesko: Temida Złota – Orzeł Stróże (n. 12), Korona Niedzielska – Strażak Mokrzyńska (n. 17), Iva Iwkowa – Pogórze Gwoździec (n. 17), Spółdzielca Grabno – Arkadia Olszyny (n. 18), Sokół Maszkienice – Iskra Łęki (n. 17), Olimpia Gnojnik (n. 16), Dunajec Mikołajowice – Victoria Bielcza (n. 16), Uszew – Kłosa Łysa Góra (n. 17)

A-klasa Bochnia: Ceramika Muchówka – Trzciana 2000 (n. 11), Beskid Żegocina – Żubr Gawłówek (n. 17), Borek – Raba Niedary (n. 16), Piast Łapanów – Naprzd Sobolów (n. 15), Tarnavia – Raba Książnice (n. 11), Szreniawa II – Błyskawica Proszówki (n. 14),

Błękitni Krzeczów – Macierz Lipnica Murowana (n. 17)

B-klasa Bochnia: Husaria Łapczyca – Orzeł Cikowice (n. 17), Gryf Chronów – Drwinia II (n. 14), Górnik Siedlec – Polanka Nieszkwice (n. 14), Polonia Wyżycze – Korona Brzeźnica (n. 17), Rzezawa – Ostrowianka Ostrów Królewski (n. 11), Promień Mikłuszowice – Victoria Słomka (n. 11)

B-klasa Brzesko: GKS Przybórow – Tęcza Gosprzydowa (n. 17), Grom Sufczyn – Jedność Paleśnica (s. 16), Tymon Tymowa – Jastrzab Łoniowa (n. 17), Poręba Spytkowska – Victoria Porąbka Uszewska (n. 17), Orlik Szczurowa – Olimpia Kąty (n. 16), Pogoń Biadoliny Radłowskie – Andaluzja Rudy Rysie (n. 16), Start 77 Biadoliny Szlacheckie – Okocim (n. 11).

● KRĘGLE

Mistrzostwa Polski Seniorów Sprintów i Tandemów Mieszanych (sob,nd, kręgielnia BOSiR-u Brzesku). (anmi)

Kobieta, która łagodzi obyczaje

► Z sierż. **Magdaleną Wiśniowską**, policjantką z bocheńskiej komendy, rozmawia **Paulina Korbut**

« W tej pracy trzeba mieć mocne nogi i umiejętność cierpliwego słuchania. Wiele osób traktuje mnie jako powiernika rodzinnych tajemnic, swoich problemów »



Porozmawiamy o ciuchach – jak kobieta z kobietą.
Dobrze (uśmiech).

Nie cierpimy, kiedy ktoś jest ubrany tak samo, jak my, prawda? A taki mundur, jak ma Pani, to nosi kilka tysięcy policjantów w całej Polsce...

W pracy się o to kompletnie nie złoścę – mundur to mundur. Jedyne, co może w nim przeszkadzać, to kolor...

Że mało twarzowy?

Oj, nie (uśmiech). Jest ciemny, przez co w lecie bywa w nim bardzo gorąco. W wakacje mamy co prawda spodnie i koszulę szytą z trochę lżejszego materiału, ale, niestety – daleko temu do przewiewnej spódnicy czy sukienki.

To może trzeba wynegocjować u komendanta damską wersję letniego munduru?

Byłoby pewnie chłodniej, ale mało praktycznie. Dzielnicy jest cały czas w ruchu – nierzadko zdarza się, że trzeba

za kimś biec. Spódnica w pracy nie jest więc dobrym pomysłem. Co innego jakaś gala – wtedy policjantki mogą się w niej zaprezentować.

A ja widzę, że nawet teraz udało się Pani przemycić dwa kobiece drobiazgi. Śliczne kolczyki i pomalowane paznokcie!
Takie minimum na ośłodę (uśmiech).

Ma Pani chyba jeden z trudniejszych rewirów. Rynek i jego okolice, sąsiedztwo osiedla Niepodległości. I to wszystko spadło na takie wątle barki?

Nie takie znowu wątle – dbam o kondycję. A poza tym mam się czym bronić. W pasie nosimy pistolet, gaz, pałkę, no i kajdanki. Choć często spokojną rozmową można więcej wskórać niż jakąś formą przymusu.

Kobieta policjant łagodzi obyczaje?

Zgadza się. Wydaje mi się, że

wiele sytuacji mogłoby się zakończyć znacznie gorzej, gdyby na patrolu byli tylko mężczyźni. Obecność kobiety na niektórych działach kojąco (uśmiech).

Teraz to się chyba nikt nie dziwi, że ulice patroluje kobieta. Cztery lata temu pewnie się wszyscy oglądali?

Może trochę, bo chyba w Bochni nigdy nie było policjantki na stanowisku dzielnicowego. Długo nie zapomniałam spotkania z jednym starszym panem, który zgłosił jakiś problem. Wybrałam się więc do niego. Najpierw zadzwoniłam domofonem, a gdy stanęłam w drzwiach, to nie mógł się nadziwić: „To pani? A ja myślałem, że jakieś dziecko dzwoniło, żeby mu otworzyć”. Bardzo mnie tym rozbawił.

Kilka lat temu bocheńskich policjantów wezwała zrozpaczona żona. To była jej noc poślubna, a świeżo upieczony małżonek zamiast spełniać swoje obowiązki, pokłócił się z nią i wyszedł. Pani też się zdarzały takie zabawne interwencje?

Pewnie! Kiedyś musiałam ratować młodego chłopaka, który zatrzasnął się w toalecie jednego z lokali. Biedny – nigdzie się nie mógł dodzwonić, tylko na policję.

Jednak prawdziwym hitem jest sytuacja z zeszłego tygodnia, kiedy to pod bankiem na ulicy Kazimierza Wielkiego pewien mężczyzna „zaparkował”... konia.

Poważnie?!

Tak. Tłumaczył, że musiał coś pilnego załatwić.

Oj, Pani to się nasłucha tłumaczeń. Nawet ksiądz tak na spowiedzi nie ma!

Z księdzem się ścigać nie będę, ale prawda – w naszej pracy trzeba mieć mocne nogi i umiejętność cierpliwego słuchania. Wiele osób, często starych i samotnych, traktuje mnie jak powiernika rodzinnych tajemnic, własnych problemów. Często żałuję, że nie jestem im w stanie pomóc. Policjant to jednak nie jest cudotwórca.

Przed nami weekend. Kiedy sierżant Magda ma wolne, to co lubi robić najbardziej?

Gotować dla moich najbliższych – sama albo razem z mamą. Mam już całkiem pokaźną kolekcję przepisów. A wieczorem obejrzę dobry film, nie jakiś żwawy romans, tylko lekki horror albo dobrą komedię. Jak widać, jestem typem domatora, co chyba nie dziwi po wielogodzinnych patrolach (uśmiech).

Rozmawiała Paulina Korbut



Cieszą się, bo mają pracownię!

Zespół Szkół nr 1 w Bochni ma nowoczesną pracownię komputerową. Jej oddanie było możliwe dzięki pomocy Unii Europejskiej. W uroczystym otwarciu, które wzbogaciła występem młodzież bocheńskiego „mechanika” (na zdj.), wziął udział między innymi wicemarszałek województwa małopolskiego Roman Ciepela i bocheński starosta Jacek Pająk. Pracownia składa się z 31 nowoczesnych komputerów. Dzięki nim uczniowie będą mogli pracować na nowoczesnym oprogramowaniu m.in. do projektowania.

W ramach unijnego programu (za ponad 3 mln zł) doposażone zostały jeszcze inne szkoły zawodowe z powiatu bocheńskiego. Do tej pory oddano pracownię gastronomiczną (ZS nr 3 w Bochni, ZS w Dąbrowicy oraz SOSW w Bochni), pracownię mechaniczną (ZS w Łapanowie) i klaso-pracownię językową ZS w Dąbrowicy.
(kor)

Oni wiedzą, że trzeba myć zęby...



Szkolił ich sam Józef Baran



PROSZÓWKI. – Żeby zdrowe zęby mieć, trzeba tylko chcieć – to hasło jakie przyświecało zajęciom zorganizowanym w ZSG w Proszówkach dla przedszkolaków i uczniów zerówek.

Podczas spotkania przygotowanego przez Martę Kokoszkę, Ewę Jawień i Kingę Nowak dzieci dowiedziały się co jeść, a czego wystrzegać się, by mieć zdrowe zęby, jak często sięgać po szczoteczkę i pastę do zębów oraz czym zajmuje się stomatolog. Uzupełnieniem było przedstawienie przygotowane przez kółko teatralne, bajka i film.
(kor)

BOCHNIA. Blisko sto uczestników wzięło udział w konkursie „Od pierwszych wersów już na całe życie...”. Zorganizował go oddział dla dzieci i młodzieży biblioteki. Na konkurs napłynęło blisko trzysta utworów.

Autorom najlepszych prac wręczono nagrody, wyróżnieniem dla wszystkich było spotkanie autorskie i warsztaty prowadzone przez poetę i dziennikarza Józefa Barana. Najpiękniejsze wiersze napisały: Wiktoria Pogwizd (Nowy Wiśnicz), Kamil Loryś (Bochnia) i Patrycja Żołna (Rajbrot).
(kor)

Weekend w kinie „REGIS”

BATTLESHIP – BITWA O ZIEMIĘ

Reż. Peter Berg.
USA, 120 min.
Wyk. Liam Neeson, Taylor Kitsch, Brooklyn Decker.
To ekranizacja popularnej gry w statki. Floty statków marynarki wojennej będą musiały stawić czoła armadzie niezidentyfikowanych obiektów. Celem statków jest odkrycie i udaremnienie destrukcyjnych planów przybyszów z kosmosu.

Seanse: duża sala: godz. 18. i 20.30
Film od 12 lat.

LORAX

Reż. Chris Renaud.
USA, 94 min.
Wyk. polski dubbing.
Opowieść o strażniku lasu i pewnym 12-latkę, który wyrusza na poszukiwanie drzewa Truffula – które może pomóc mu w zdobyciu serca dziewczyny marzeń. Aby odnaleźć drzewo, chłopiec musi poznać historię Loraxa niezwykle czarującego stworzenia.

Seanse: duża sala: godz. 16
Film b.o.
Rezerwacje: 14 611 69 35 w. 27.

Magdalena Wiśniowska

Urodziła się w 1988 r. w Brzesku. Po liceum zdecydowała się na pracę w policji. Skończyła kurs w Szkole Policji w Katowicach. W bocheńskiej komendzie pracuje od stycznia 2008 r. Jest jedyną dzielnicową kobietą w Bochni. Patroluje I dzielnicę, czyli m.in. okolice Rynku i ulic Campi, Krakowskiej, Nowego Świata